Rok XI. Czerwiec 1891. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKOŁ"
ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA LINDEGO L. 7; ADMINISTRACJA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.
Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Bracia Sokoły!

Bratni nam naród czeski święci w tym roku setną rocznicę odrodzenia swojego. Urządzona wystawa w Pradze jest obrazem jego społecznej dojrzałości. Na nią zostały zaproszone najrozmaitsze stowarzyszenia i korporacje.

Związek czeskich Sokołów, którzy w tem odrodzeniu bardzo wybitną odegrali rolę, pragnie powitać u siebie Sokołów słowiańskich, aby roztoczyć przed nimi na specjalnym oddziale wystawy, tudzież w łącznych ćwiczeniach publicznych obraz swej działalności, rozwoju i rozkwitu.

Dzień 28. i 29. czerwca wyznaczył on na międzysłowiański turniej sokoli i serdeczną odezwą zaprosił nas Polaków na świadków i uczestników tego turnieju.

Jako Polacy mamy obowiązek stawić się jak najliczniej w Pradze, skąd spłynęło ku nam światło wiary, źródło cywilizacji zachodnio-europejskiej, aby się przekonać, co wytrwałą pracą zdobyć można. Jako Sokoły mamy w tem własny interes, aby zbliżyć się do bratnich nam Sokołów słowiańskich, aby przypatrzyć się naocznie ustrojowi i urządzeniom Sokoła czeskiego, mistrza wszystkich Sokołów słowiańskich, aby wreszcie przyswoić sobie wszystko, co ku pożytkowi i rozkwitowi naszemu może służyć.

Dotąd zawsze solidarni, bądźmyż nimi i teraz, kiedy obowiązek, honor i interes nasz każe nam uczcić wytrwałą pracę bratniego narodu, poznać działanie czeskich Sokołów, uściskać przyjaźnych nam druhów słowiańskich i zawiązać ściślejsze ze sobą stosunki ku wspólnemu pożytkowi.

W Pradze tedy, bracia Sokoły polscy, stajemy w dniach 28. i 29. czerwca, jak zawsze, solidarni, karni, świadomi swej godności, posłannictwa i obowiązków narodowych.

Do widzenia w Pradze! Czołem!

Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł".

Lwów w maju 1891.

Dyrektor: *Fiszer.* Prezes: *Krówczyński.*

Obchód 100-letniej rocznicy konstytucji 3go maja w Sokole lwowskim i jego oddziałach.

W pięknie udekorowanej sali Sokoła lwowskiego święcono 100-letnią rocznicę konstytucji 3go maja, w wigilję dnia tego, a mianowicie dn. 2. maja. Z uderzeniem godziny 7. przed licznie zebraną publicznością składającą się z rodzin członków Towarzystwa, wśród której więcej jak kiedykolwiek było widać umundurowanych Sokołów, stanął prezes Towarzystwa dr. Krówczyński i przemówił jak następuje:

„Niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego — powiedział przed 100 laty poseł ziemi dobrzyńskiej Zboiński — a my oddając dzisiaj dobrze zasłużoną cześć twórcom konstytucji 3. maja uderzmy z całem przeświadczeniem czołem i stokroć czołem przed prawdziwą zasługą i złóżmy szczere uznanie całej rzeszy posłów, którzy uniesieni wielkością dzieła do jej uchwalenia się przyczynili. Krytyka wiekopomnego dzieła należy do historyków, a może dzisiaj jeszcze sąd o niej nie może być zupełnie sprawiedliwy. Nam wypada korzyć się przed twórcami tego wiekopomnego dzieła, bo oni złożyli najwspanialszy dowód, że w narodzie upadającym nie brakło spiżowych charakterów, do najszczytniejszego poświęcenia zdolnych dla dobra Ojczyzny, bo oni dziełem swem od zagłady moralnej naród uratowali. Zabrakło jednak sił żywotnych narodowi, i znalazł się w jarzmie.

Nietylko dzieje konstytucji 3. maja, ale dzieje naszego narodu od pierwszej chwili istnienia do dzi-

siejszego dnia dostarczają licznych dowodów, że do największych chwilowych poświęceń jesteśmy zawsze zdolni — i to właśnie ma być dowodem naszej żywotności — do wytrwałej, ciągłej pracy w jakimkolwiek kierunku nie mamy pochopu i to niestety jest największą wadą narodową. *Liberum veto* szczytu niekarności, brak wytrwałości, brak energji woli obok innych wad narodowych wymazały nas z grona żyjących narodów. Z historji, sumienia narodu czerpmy naukę, których wad najpierw pozbyć się mamy. Od nas samych przyszłość nasza i wszystkich następnych pokoleń zależy, a jak choroba bywa zapowiedzią zdrowia, tak niewola, stan anormalny może i powinna zapowiadać odzyskanie bytu samoistnego. W równomiernem wychowaniu fizycznem, moralnem i duchowem wszystkich warstw narodu szukajmy odrodzenia, a gdy we wszystkich kierunkach z należną wytrwałością pracować będziemy nastąpi dzień, *który znów pokolenia pokoleniom podawać będą — nie w obecnej dla nas formie nie zginęła — ale oto żyje*".

Po tem przemówieniu przyjętem przeciągłymi oklaskami wystąpił na estradę sympatyczny nasz druh dr. Ant. Prochaska znany badacz dziejów naszych i wygłosił następujący wykład:

„Chwilę odrodzenia się upadającej Ojczyzny i powstania z głębokiego jej upadku przypominamy sobie w stuletnią rocznicę konstytucji 3. maja. Gmach Rzeczypospolitej, dźwignięty przez jeden czynnik w narodzie przez szlachtę, dość jeszcze na zewnątrz imponująco wyglądający, zarysował się w gwałtowny sposób; nie było w nim ani jednej ściany całej, ani jednego filaru mocnego; w same fundamenta wdzierały się rysy. Gmach trzeba było przestawić, przebudować, chcąc go ocalić od grożącej ruiny. Był w nim gospodarz niedołężny, bo skrępowany przestarzałymi prawami Rzptej i (*Pacta conventa*, instytucje oligarchiczne), malowany król, którym nie chciał być Batory; możnowładztwo łakome, chciwe o fałszywych i nienasyconych ambicjach rządzenia w tym domu, lecz niezdolne do utworzenia rządu silnego arystokratycznego, wiodące z sobą krwawe boje o kasztelanie, województwa, starostwa, prowadzące bezmyślną szlachtę do rokoszów jak Zebrzydowskiego, Lubomirskiego, do zdrad jak Radziejowskiego, do wojen niepotrzebnych na swą rękę; pogrążona w grubym materjalizmie s z l a c h t a, s p r z e d a j ą c a swoje kreski więcej dającemu; mieszczaństwo upośledzone, podupadłe, zubożałe, obce w tym domu; chłopek skrępowany od wieku do roli, szarpany zewsząd przez swoich, przez podatki, stacje wojsk przechodzących. Oświata niegdyś tak wysoko stojąca upadła, wszelka myśl wolniejsza jeżeli tylko zwróconą była przeciwko mniemanej wolności szlacheckiej najsroższej podlegała cenzurze. Nie cierpiano głosu wytykającego wady narodu, zwano go krzykiem puszczyka lub kaznodziejstwem, znoszono tylko schlebiające próżności, panegiryki i bezmyślne naśladowanie obcych. Indywidualizm wybujał do tego stopnia, że jak słusznie powiedziano w każdym projekcie naprawy złego widziano zamach na wolność, a tę pojmowano jako wolność od wszelkich obowiązków względem państwa, wolność od składania podatków, cła, żołnierza, wolność zrywania sejmów i opierania się woli królewskiej, a w dalszej konsekwencji jako prawo nie poddania się nikomu i niczemu jako wyższość woli jednego nad całem społeczeństwem. Skutkiem takich teorji nierząd na wewnątrz objawiający się w ciągłem zrywaniu sejmów zależnych od sejmików, w braku dobrej administracji nie zabezpieczał opieki prawa niszczącym się zajazdami poddanym, brak był bezpieczeństwa publicznego, prawo nie miało powagi, a zachwalana wolność ludzi jednego stanu, wolność, której wykwit owe osławione „Nie pozwalam" przygotowywała wszystkim kajdany niewoli.

Wobec wzrastających wzorem Ludwika XIV. na nowożytnych podstawach silnych państw, skrępowany u nas elekcyjny król nie miał ani skarbu w braku stałych podatków, ani wojska, gdyż nie zezwalano na nie by nie urósł despotyzm, ani niestety zdolnych ludzi wobec przytępionego zmysłu politycznego; nie dziwna, że polityka na zewnątrz chromała. Wobec wielkich wypadków europejskich jak wojna 30-letnia, wojna sukcessyjna austryjacka, siedmioletnia w. była Polska bierną. Wkrótce poczęto się z nią nie liczyć, wypuszczać ją z kombinacji politycznych, lekceważyć i gardzić nią, zaledwie zdołała odeprzeć najazdy Szwedów, a ze swawolą kozacką rady sobie dać nie umiała.

Stało się tedy co było do przewidzenia. Wasal niegdyś korony, mały kurfirszt Brandenburski, uzyskuje niezawisłość od korony i później 1701 r. koronuje się królem pruskim; nie dość na tem, rekrutuje wojsko w Polsce, przechodzi z wojskami przez jej terytorja, zalewa kraj fałszywą monetą; Inflanty odpadły już w 1660 r. od korony do Szwecji, przezco król zrzekł się panowania nad Bałtykiem; Smoleńsk, Siewierz, Czernichów, Ukraina z zadnieprzem, Kijów odpadły do korzystającej ze sposobności Rosji; Podole lubo chwilowo zajął Turek.

Nie dziwna, że król August II. przez zamach stanu chciał ład w Polsce zaprowadzić, a gdy w tym celu zawarł przymierze z Rosją, zaczęła się rosyjska gospodarka w Polsce. Narzuciła ona nam i ostatniego króla Stanisława Augusta, ażeby w osobie Piasta mało znaczącego utrzymywać Polskę w zawisłości i bezrządzie.

Poczęło się jednak budzić uczucie wstydu będące dotąd udziałem tylko jednostek w szlachcie z powodu obcej gospodarki w kraju; duch reform ogarniający całą Europę, przedarł się i do Polski, począł zapuszczać korzenie. Zaczęto tedy naprawiać pogłębiające się rysy w gmachu Rzptej. Nasamprzód pismem proponował Garczyński reformę sądów, król Leszczyński z obczyzny obyczajów, Konarski, Załuscy, Bohomolec, Naruszewicz, Krasicki, Staszyc trafiali w same sedno rzeczy, pisali za reformą rządów. W czyn zaczęli myśli te wprowadzać Czartoryscy Michał i August zwani „familją" przez swych nieprzyjaciół. Na nasze nieszczęście sąsiedzi czuwali dobrze, aby do takiej reformy nie przyszło, a sąsiadami tymi byli Fryderyk w Prusiech i carowa Katarzyna, która prócz ulegającego jej woli króla, narzuciła nam niezdarną magistraturę „Radę nieustającą" i gwarancją praw Rzptej, a więc elekcji królów i owego N i e p o z w a l a m i samowoli szlacheckiej i nałożyła temsamem hamulec wszelkich tak pożądanych dla Ojczyzny reform. W takim to czasie nastąpił w 1773 r. pierwszy zabór Polski. Nad pozostałem królestwem rozciągnęła opiekę carowa i przez brutalnych siepaczy swych przez osławionych swych posłów jak Repnina, Stackelberga, Bułhakowa strzegła pilnie, aby utrzymać je w ciągłej zawisłości.

O ratunku Ojczyzny z tego rozpaczliwego położenia, z tego zamętu wewnętrznego i zawisłości na zewnątrz, pomyślano w czasie sławnego sejmu czteroletniego. Sejm wstępując na drogę reform zniósł Radę nieustającą, powodując się nienawiścią do Moskwy, dla kraju zaś wydał szereg zbawiennych ustaw, przygotowujących kompletną reformę anarchicznego rządu. Miano skorzystać z chwili, kiedy zaborcza Katarzyna zawikławszy się w wojnę turecką obudziła tem zazdrość drugiego współzawodnika do dziedzictwa Polski, króla pruskiego Fryderyka Wilhelma. Tylko zamach stanu, zupełne przeobrażenie Rzptej mogło uratować Ojczyznę. Postanowiono utworzyć większość

sejmową, którąby się zgodziła na formę rządu i uchwaliła ją bez straty czasu i bez względu na upor domowych przeciwników. Prawa obowiązujące, popierające bezrząd, trzeba było zastąpić innemi po których sobie obiecowano ratunku Ojczyzny od grożącej zguby.

Stronnictwo patrjotyczne zyskujące przez swych wybitnych posłów coraz większe grono z koła konserwatywnych zdołało wreszcie przeprowadzić w marcu 1791 przymierze z Prusami. Król pruski miał według patrjotów zasłonić Polskę przed zemstą moskiewską i dopomódz tymczasem do zmiany anarchicznego rządu. Korzystano tedy z chwili. Bezpieczeństwo Rzptej było tak długo pewne, jak długo Prusak i zachodnie państwa zazdrosnem okiem spoglądały na zaborczą politykę carowej. Nie ulegało jednak wątpliwości, że w razie zawarcią pokoju z Turcją, nie omieszka Katarzyna pomścić się na Polsce za doznane upokorzenia.

Od stycznia 1791 r. zaczęły się w łonie stronnictwa patrjotycznego tajne zebrania i narady. Brali w nich udział Małachowski marszałek sejmowy, Ignacy Potocki, Kołłątaj, Linowski, Lanckoroński. Przez ks. Piatollego, Włocha, który pokochał przybraną Ojczyznę, porozumiewano się z królem. Przedmiotem dyskusyi rzeczonych schadzek był projekt nowej ustawy. Prawdopodobnie sam król proszony przez spiskowych, wziąwszy sobie za wzór konstytucją angielską, napisał projekt konstytucji. W miarę jak się zachmurzał horyzont polityczny, rosła energja i gorliwość spiskowych. Ustawa której przyjęcie w sejmie było wątpliwe miała być wprowadzoną przez z a m a c h s t a n u. Przykład Gustawa III., który w Szwecji bez rozlewu krwi obalił rządy arystokratyczne i podniósł władzę królewską, działanie zgromadzenia francuskiego, gdzie mieszczaństwo zdobyło sobie udział w rządach i w administracji, dodawało sprzymierzeńcom otuchy.

Celem zjednania ludności stolicy i wypróbowania siły stronnictwa w sejmie, wprowadzono na porządek dzienny „prawo o miastach". Zapewniało ono upośledzonemu dotąd mieszczaństwu skromny udział w reprezentacji narodowej i możność piastowania urzędów publicznych, było więc niemałym wyłomem w dotychczasowych przywilejach stanu szlacheckiego, a pomimo to prawie bez opozycji przeszło na dniu 18. kwietnia. Wywołało to niezmierny zapał pomiędzy mieszczaństwem i pozyskało je dla sprawy spiskowych. Gdy ich liczba urosła do 60 osób, obmyślano środki, za pomocą których możnaby skłonić większość sejmową do bezzwłocznego przyjęcia projektowanej ustawy i oznaczyć czas zamachu stanu.

Co do pierwszego postanowiono skorzystać z dolatujących do Warszawy wieści o knowaniach sprzymierzonych mocarstw w kierunku nowego podziału kraju. Posiedzenia sejmowe miały się rozpocząć 3. maja, a że regulamin sejmowy przypisywał, aby pierwsze dwa tygodnie każdego miesiąca, poświęcano sprawom skarbowym, można było przewidzieć, że tak z tego jak też z powodu wyjazdu posłów na wielkanocne święta, opozycja będzie w mniejszości. Zamach stanu miał być na dniu 5. maja uskuteczniony. Skoro jednak projekt trzymany w tajemnicy przedarł się do obozu przeciwników i hetman Branicki gwałt gwałtem odeprzeć zamyślił, spiskowi postanowili przyspieszyć zamach stanu zaraz na sesji 3. maja i ułożyli środki ostrożności.

Na pamiętnej sesyi 3. maja zajęło mieszczaństwo wcześnie plac przed zamkiem królewskim; wzdłuż ulicy krakowskiego przedmieścia, po jej obu stronach ustawiły się szeregi piechoty i jazdy pod naczelnym dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego, na tarasie zamkowym stanęło kilkadziesiąt dział. Przygotowania te, miały przekonać przeciwników, że wszelki opór ich jest daremnym, że kwestja reformy rządu stała się sprawą narodową. Anarchiczna Rzpta przeobrażała się w państwo nowożytne, opierające potęgę swą nie na kaście jednej, lecz na współdziałaniu wszystkich warstw społecznych.

O godzinie 11. wszedł król do sejmowej sali, powitany zewsząd sympatycznymi okrzykami. Odczytano depesze posłów o prawdopodobieństwie nowego zamachu na całość Rzptej, z naciskiem zreformowania rządu. Ignacy Potocki uprasza króla, by wskazał narodowi środki ratunku. Natenczas król w krótkich słowach opowiedział genezę konstytucji, którą zaraz też odczytał sekretarz sejmowy. Zaledwie skończył natychmiast odezwały się wołania zgoda! zgoda!

Nie obyło się jednak bez dyskusji, już dla tego, że spiskowcy pragnęli zachować pozory legalnego postępowania i uniknąć zarzutu jakoby używali gwałtu i przemocy. Zaczęły się długie przemowy za i przeciw, przerywane patetyczną sceną posła Suchorzewskiego, który to padł krzyżem u tronu i wołał, że po trupie moim dopiero, przejdą posłowie, by u stóp tronu wykonać przysięgę. Wreszcie na zapytanie marszałka odpowiada cała izba „Zgoda" i wszyscy proszą króla, by wykonał przysięgę na konstytucję. Widząc zapał powszechny wzywa król biskupa Gorzeńskiego i powtarza za nim rotę przysięgi. Była to najpiękniejsza chwila w życiu nieszczęśliwego króla, poniżanego przez obcych, a nielubianego przez swoich i zdawało się, że z tą chwilą zmazał winy całego żywota. Lotem błyskawicy rozbiegła się wiadomość po mieście, wzbudza radość i zapał niesłychany. Takiej chwili, jak pochodu trzystu kilkudziesięciu posłów do kościoła św. Jana celem zaprzysiężenia konstytucji nie miała Warszawa, chociaż widziała carów moskiewskich uprowadzonych do niewoli przez Żółkiewskiego i pochód Jana III. z wiedeńskiej wyprawy.

I kiedy ta wspaniała scena odbywała się w starożytnej świątyni, w sali sejmowej radziła opozycja nad dalszem działaniem. Pozostało tam z liczby 354 tylko 20 posłów i układali protestacją przeciwko co tylko przez naród cały poprzysiężonej konstytucji

W kraju i zagranicą powitano ogłoszenie konstytucji z uwielbieniem. Ze wszystkich stron Polski spieszyli posłowie i deputacje z akcessami, po wszystkich miastach odbywały się dziękczynne nabożeństwa. Byliśmy upojeni radością i nie dziwna.

Nieszczęśliwy kraj z powodu anarchii już w rzędzie państw nie liczony, uzyskiwał mądry rząd, który dawał opiekę prawa wszystkim warstwom społecznym, godził synów jednej Ojczyzny lubo różnej wiary, powoływał mieszczaństwo do wspólnej pracy dla jej dobra. Prowincja rosyjska, jak już podówczas nazywał Polskę Stackelberg, stawała w rzędzie nowożytnych państw. Dawną nietolerancją zastąpiono zapewnieniem opieki i wolności wszystkim wyznaniom, ustawą o miastach podniesiono mieszczaństwo podupadłe, włościanom nadano opiekę prawa i upoważniono układy pomiędzy nimi a dziedzicami ziemi, a każdy bądź przybywający do kraju, bądź powracający z pod zaboru włościanin, skoro tylko stanął na ziemi polskiej stawał się wolnym.

Rząd budowała ustawa z uwzględnieniem woli narodu. Dwie izby miały składać władzę prawodawczą; poselska, która odtąd reprezentowała cały naród do stanowienia praw według nauk sejmikowych, tudzież senatorska z mocą wstrzymania tych praw do następnego sejmu. Uchwały mniejszej wagi, zapadają na posiedzeniach połączonych izb, a królowi służy prawo rozstrzygania w razie równości głosów. Nieszczęsne „Niepozwalam" i konfederacje zniesiono.

Władza wykonawcza dotąd wadliwie i bez odpowiedzialności urządzona spoczywa odtąd w ręku króla i ministerjum z prymasem na czele tegoż i pięciu ministrów; marszałkowi każdego ostatniego sejmu przysługuje prawo być przytomnym na posiedzeniach owego ministerjum z obowiązkiem zwołania sejmu w określonej potrzebie.

Tron nie miał polegać już więcej na wolnym wyborze, który był zgubą narodu, lecz pozostawał elekcyjnym przez familje; oddano go domowi Saskiemu. Osoba króla miała być świętą, on sam nieodpowiedzialnym; odpowiedzialni byli ministrowie. Do wykonania postanowień ministerjum, pod przewodnictwem właściwych ministrów, stanowiła ustawa komisje rządowe z wyboru sejmowego: edukacyjną, policji, wojska i skarbu, a rozporządzenia ich wykonywać miały po województwach komisje porządkowe wojewódzkie.

W ręku sędziów wybieralnych pozostawiono władzę sądowniczą tak urządzoną, że obywatel miał odtąd gotową zawsze sprawiedliwość w sądach ziemskich pierwszej instancji i trybunałach apelacyjnych, osobno dla każdej prowincji zestawionych. Miasta miały własne sądy, włościanom pozostawiono sądy referendarskie. Dźwignąwszy wreszcie skarb i wojsko założono w ten sposób fundamenta pod nowy gmach Ojczyzny konstytucją 3. maja. W niej to ocknął się naród przez swych najszlachetniejszych reprezentantów z wiekowej bierności i apatji, porzucił złe zakorzenione od wieków, dawał żywe świadectwo, że pragnie iść równo z postępem ludzkości i spokojnie bez rozlewu krwi przeprowadzał jedną z wielkich reform w dziejach całego świata, reformę stosunków społecznych i politycznych, z wypieszczoną anarchią z ową „złotą wolnością“ zrywając całkowicie. Z tych powodów wypadki 3. maja są wiekopomne.

(Dok. nast.)

Lwów. Dnia 2. maja po wykładzie dra A. Prochaski, za który wynagrodzono prelegenta rzęsistemi oklaskami, nastąpił koncert złożony ze śpiewów solowych, chóru Lutni i deklamacji — a po koncercie w górnej sali gmachu Towarzystwa odbyła się wieczornica w obecności 150 członków. Podczas wieczerzy wygłoszono kilka mów bardzo podniosłej treści. Nazajutrz t. j. 3. maja 100 Sokołów umundurowanych pod wodzą prezesa i jego zastępcy wzięło udział w ogólnej uroczystości t. j. w pochodzie do kościoła archikatedralnego, a po skończonem nabożeństwie, w pochodzie przy zwidzeniu przepysznie udekorowanej ulicy 3go maja. Entuzjastyczne okrzyki zgromadzonej publiczności towarzyszyły defiladzie Sokołów, gdy przed przeźroczem zamykającem ulicę oddał chorąży sztandarem pokłon królowej Polski i bohaterom narodowym na przeźroczu przedstawionym, a cały zastęp Sokołów w tej chwili odkrył głowy wznosząc czapki ku górze. Wieczorem pięknie oświecono gmach Sokoła.

Kraków. W stuletnią rocznicę wiekopomnej uchwały konstytucji 3go maja Sokoł nasz solidaryzując się z uchwałami i zarządzeniami komitetu obywatelskiego, nie przedsiębrał obchodu na własną rękę, ale odstąpił komitetowi dn. 2. maja salę, na wieczorek i zajął się utrzymaniem porządku. Około 1.000 osób wszystkich warstw zebrało się w naszej sali. Wieczór zagaił Asnyk entuzjastycznie przyjmowany. Dr. Sokołowski wygłosił odczyt, dowodził, iż konstytucja jest podwaliną ducha swobody, za którą tyle razy walczyliśmy orężnie. Nawoływał do pracy nad ludem. Następnie chór męski mazurkiem trzeciego maja wywołał zapał słuchaczów. Chór dziewic zniewolono śpiewać nad program. Młodzież wszystkich gimnazjów złożyła w liczbie 1.500 młodzieży wieniec przed pomnikiem Rejtana i odśpiewała pieśni narodowe.

W dniu 3. maja na wezwanie komitetu obywatelskiego, objął nasz niestrudzony chór dział wokalny koncertu w sali strzeleckiej odbytego. Późnym wieczorem tenże chór odśpiewał na kilku miejscach pamiątkowych pieśni patrjotyczne.

Tarnów. Sokoł w Tarnowie sam na swoją rękę nie urządzał osobnego obchodu, lecz zarówno jak inne Towarzystwa złączył się z komitetem obywatelskim miasta i przyjął na siebie obowiązek przeprowadzenia pochodu po mieście, co się mu w całości udało. Kierownik Sokoła na czele 30 młodzieży ułożył piękny pochód. W dzień samego 3. maja młodzież ćwicząca tworząc niejako straż obywatelską honorową była w kościele, a zebrawszy się po południu na placu Kaźmirza odprowadziła delegacje ze wsi przybyte do ogrodu miejskiego na koncert, a potem utrzymywała porządek w teatrze na koncercie, który był wykonany siłami różnych Towarzystw.

Rzeszów. Sokoł nasz brał udział w wspólnym obchodzie, dnia 2. maja iluminowaliśmy miasto i urządzili uroczysty pochód przez ulice miasta.

Kulminacyjnym punktem obchodu było przedstawienie amatorskie urządzone dnia 3. maja staraniem komitetu teatralnego w sali Towarzystwa kasynowego. Żałować tylko wypada, iż ze względu na szczupłość sali stosunkowo mała tylko ilość osób mogła wziąć udział w tej prawdziwej biesiadzie literackiej.

Licznie zebraną, bo aż literalnie po brzegi napełniającą salę publiczność, powitał dr. Zbyszewski, prezes Sokoła imieniem komitetu obchodu 3. maja, a wyłuszczywszy w krótkości znaczenie uroczystości, rozwinął przed słuchaczami treść konstytucyi, wysnuwając z niej naukę na dziś.

Po jędrnem i głęboko pomyślanem przemówieniu przystąpiono do dalszego programu wieczoru, który się składał z przedstawienia amatorskiego.

Sokoł drohobycki nie urządzał osobnej uroczystości w dniu 3. maja, lecz przyczynił się chętnym i gorliwym współudziałem do ogólnego obchodu zaaranżowanego przez komitet obywatelski w mieście naszem. Prezes Sokoła, dr. Wiktor Lachowski piękną, duchem szczerze patrjotycznym owianą przemową zagaił wieczorek, który w dniu 3. maja z okazji 100-letniej rocznicy nadania konstytucji odbył się w przepełnionej publicznością sali gimnastycznej. Dekoracją sali zajęli się członkowie Sokoła. Obok zagajenia także wykonanie ostatniego punktu programu przypadło wyłącznie Sokołom w udziale. Były to trzy obrazy z żywych osób w których przedstawiono Grottgerowską: „Kuźnię“, „Obronę sztandaru“ i „Pochód na Golgotę“.

Cały program wieczorku złożony z gry na fortepianie, spiewu i deklamacji wykonany był bez zarzutu.

Piękny dar, jako miłą pamiątkę z obchodu, otrzymał od komitetu urządzającego Wydział Sokoła, a mianowicie: dekoracją do żywych obrazów, dekoracje sali, i pięknie wykonanego orła polskiego. Jestto jeden z nierzadkich objawów, jaką sympatją cieszy się nasz Sokoł.

Berlin. Udział Sokołów w uroczystości 100-letniej rocznicy konstytucji 3. maja był następujący: odczyt o konstytucji wygłosił druh Sokoł, a członek Towarzystwa naukowego, i zadowolnił najwybredniejsze wymagania, za co wynagrodzono go bardzo serdecznie przeciągłymi oklaskami. Naszym druhom przypadł obowiązek utrzymywania porządku, a gdy się zważy, iż do 3 tysięcy osób było zebranych, trud utrzymania porządku był nie mały. Prócz odczytu w program obchodu wchodził śpiew choralny kółka przemysłowców i Tow. polsko-katolickiego, dwie deklamacje wygłoszone przez Sokołów a mianowicie: z Pana Tadeusza muzyka Jankiela i „Roma“ Krasińskiego. Wrażenie całego obchodu bardzo podniosłe.

Nowy Sącz. Myśl obchodu 100-letniej rocznicy 3go maja powziętą została w Sokole jeszcze w grudniu 1890 i wtedy uchwalono, aby dla nadania szerszych rozmiarów obchodowi poruczyć sprawę obchodu miastu, gdy jednak władze rządowe stanęły temu na przeszkodzie, po uczynie-

niu możliwych przygotowań z inicjatywy naszej, zawiązano szerszy komitet obywatelski, który program obchodu wykonał. Sokoł wziął udział w nabożeństwie, a prezes tegoż wydał broszurę „W stuletnią rocznicę konstytucji 3go maja 1791“, której czysty dochód przeznaczył na budowę sali. Wieczorem po iluminacji urządziła gmina miasta w lokalu Sokoła ucztę dla straży ogniowej ochotniczej. Czołem!

Stanisławów. Towarzystwo nasze brało również czynny udział w obchodzie stuletniej rocznicy 3. maja. Na uroczystość tę wystąpiło 20 druhów w mundurach sokolich z naczelnikiem swoim na czele, otwierając pochód do kościoła i z kościoła.

Za staraniem niezmordowanego druha Mętlewicza urządzili sokołowie nasi w sali Tow. muzycznego im. Moniuszki wieczorek deklamacyjno-muzyczny ku uczczeniu pamięci 3. maja, który zgromadził wiele publiczności. Wieczór zagaił prezes Towarzystwa druh Argasiński, odczyt o konstytucji 3. maja miał prof. druh Bryła, następne zaś numera programu wypełniły deklamacje pny Mokłowskiej i p. Konopki, gra na fortepianie pni Argasińskiej, gra na skrzypkach p. Lapionki, chóry Tow. muz. im. Moniuszki, a w końcu obraz żywych osób.

Wydział wszystkim tym osobom, które się przyczyniły do uświetnienia tego wieczoru składa niniejszem serdeczne dzięki.

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Berlin. Nie wiele wprawdzie nowości donieść Wam mogę, ale same dobre. Z początkiem wiosny zaczęło się i pomiędzy Sokołami berlińskimi budzić życie, uśpione poniekąd zimą. Okazuje się to przedewszystkiem z liczniejszego obecnie zastępu ćwiczących. Około urządzenia wycieczki mającej się odbyć ostatniego maja, krzątają się wydziałowi i inni członkowie bardzo żywo, mamy więc nadzieję, że i pod względem towarzyskim lato obecne dobrze się w pamięci naszej zapisze. Na posiedzeniach także, zdaje się, nie brak będzie wykładów i pogadanek. Zimowe posiedzenia, szczególnie te, na których p. dr. T. miewał swe odczyty z dziedziny anatomji i hygieny, powinny były więcej ściągać uczestników, niż ich widzieliśmy; raz tylko salka była, co się zowie, napełniona zupełnie. Bądź co bądź jesteśmy p. dr. T. za podjęte trudy nadzwyczaj wdzięczni.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru sokolskiego w Poznaniu, posłaliśmy druhom tamtejszym gwóźdź z odpowiednim pamiątkowym napisem.

I my może nie zbyt długo czekać będziemy na podobną radosną chwilę; fundusz nasz na sztandar wynosi obecnie przeszło 150 m., zebranych gotówką przeszło dwie trzecie tej sumy, a nie, jak skutkiem omyłki drukarskiej ostatnim razem w „Przewodniku“ napisano, już dwie.

Drohobycz. Uzupełniając podane w poprzednim numerze sprawozdanie podajemy, że Towarzystwo liczy 126 członków; 82 zwyczajnych, a 44 wspierających. Sprawozdanie kasowe wykazuje: *A)* w przychodach: 1. wpisowe 108 zł., 2. wkładki miesięczne 404 zł. 25 ct., 3. dochód *a)* z festynu 512 zł. 22 ct.. *b)* ze ślizgawki 12 zł. 76 zł., *c)* z przedstawienia 41 zł. 14 ct., *d)* z wieczorku z tańcami 14 zł. 49 ct., 4. procenta od lokowanych pieniędzy 15 zł. 28 ct.; razem 1.108 zł. 14 ct. *B)* w rozchodach: 1. administracja 75 zł. 80 ct., 2. inwentarz i przybory 77 zł. 98 ct., 3. nauczycielowi za lekcje 41 zł.; razem 194 zł. 78 ct. Nadwyżka w dochodach 913 zł. 36 ct.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności i rachunków zgromadzenie podziękowało Wydziałowi (wnioskodawca Buczyński) i skarbnikowi (wnioskodawca Stanisław Przybyłowicz) za gorliwe i pożyteczne sprawowanie czynności.

Wybory na rok bieżący administracyjny wypadły w ten sposób: przewodniczący dr. Wiktor Lechowski, zastępca przewodn. Edmund Wittemberski, członkowie Wydziału: dr. Natan Apfel, dr. Jakób Fruchtmann, dr. Kaźmierz Jurkiewicz, Olga Łańcucka, Jan Niewiadomski, Sebastjan Polak, Seweryn Wasilewski, Franciszek Zych; zastępcy: Franciszek Jelonek, Michał Mayer, Karol Szufa.

Do komisji rewizyjnej wybrano Maksymiliana Wolskiego i Stanisława Przybyłowicza.

Po dokonanych wyborach uchwalono na wniosek Wydziału (referent Edmund Wittemberski):

1. kwotę 900 zł. z nadwyżki dochodów użyć jako funduszu zapasowego na budowę sali gimnastycznej;

2. wkładki miesięczne od członków w roku bieżącym pozostawić takie same, jak w poprzednim;

3. (referent Franciszek Zych): rozesłać jeszcze raz odezwę do członków z zachęceniem do prenumerowania „Przewodnika gimnastycznego“.

Na wniosek prof. Bednarskiego uchwalono jeszcze:

1. sprowadzić koniecznie specjalnego nauczyciela gimnastyki, żeby młodzieży umożliwić pobieranie nauki;

2. urządzać zebrania towarzyskie dla ułatwienia zbliżenia się wzajemnego członków i poznania;

3. urządzić chór spiewaków w łonie Towarzystwa.

Przyjmując wniosek ostatni, poleciło zgromadzenie Wydziałowi, żeby uprosił wnioskodawcę o pomoc w tej sprawie. Czołem!

W Drohobyczu dnia 1. maja 1891.

S. Polak.

Kraków. Wydział naszego Sokoła po ukonstytuowaniu się w nowym zwiększonym składzie, wziął się energicznie do dalszej pracy. Ponieważ krajowa Rada szkolna poruczyła nam ćwiczenia jeszcze dwóch gimnazjów z początkiem roku szkolnego 1891/2, przeto musiał uchwalić Wydział przerobienie części westybulu na pierwszem piętrze, przez wstawienie oszklonej ściany, na szatnię, przezco zyskamy znacznie na potrzebnem miejscu. Jak wiadomo, nie mogliśmy się dotąd pochwalić jak inne gniazda sokole uczestnictwem pań i większą ilością dorosłych panien w ćwiczeniach; przyczyny tego należy szukać w braku inicjatywy między paniami, a może też w okoliczności wszędzie odczuwanej, pewnego kłopotliwego położenia w stosunku do nauczycieli. By temu zaradzić powzięto uchwałę, by zaprosić Towarzystwo nauczycielek prywatnych istniejące w Krakowie, aby nam zjednało kilka kandydatek w celu praktycznego wyuczenia się gimnastyki i zastąpienia kiedyś nauczycieli w ćwiczeniach pań. Gdy będziemy mieli nauczycielki kierujące ćwiczeniami nie wątpimy, że udział panienek się wzmoże, a również i panie wezmą chętny udział w poważnej liczbie.

Część gruntu darowanego pod nasz Sokoł przez Reprezentację miasta, który leżał dotąd odłogiem przed gmachem od strony miasta, został nam odmierzony i zabraliśmy się energicznie do jego uporządkowania tworząc ogródek kwiatowy — będzie to kiedyś miłe miejsce odpoczynku dla członków i ich rodzin.

Od początku b. r. po koniec maja przystąpili do Tow. gimn. Sokoł w Krakowie: 1. Stanisław Cynk, prof. szk. szt. pięk. 2. Leon Świezuwski, medyk. 3. Edward Uderski, inżynier i b. poseł na Sejm. 4. Henryk Lorie, handl. mater. budowl. 5. August Cyfrowicz, prawnik. 6. Karol Miszke, prawnik. 7. Jan Jendel, em. c. k. sekr. sąd., wł. real. 8. Aleksander Olewicz, introligator. 9. Adam Uznawski, wł. dóbr. 10. Franciszek Chowaniec, prof. gim. św. Anny. 11. Feliks Wacław Richling, prywatysta. 12. Stan. Zieliński, optyk. 13. Feliks Hermann, introligator. 14. Jan Worek, medyk. 15. Antoni Gebauer, farmaceuta. 16. Zygmunt Walkowski, farmaceuta. 17. Edward Podobiński, farmaceuta. 18. Leon Piątkowski, subj. cukierniczy. 19. Bolesław Komorowski, subj. cukierniczy. 20. Karol Wójcik, introligator. 21. Dr. Walenty Staniszewski, adw. kraj. 22. Roman Zaplatalski, syn kupca. 23. Roman

hr. Bniński, sł. wydz. filozof. 24. Jan Orłowski, obywatel. 25. Karol Żychoń, inżynier, 26. Franc. Ksaw. Kozłowski, prawnik. 27. Edmund Bronisł. Grzębski, prof. szk. wyż. realnej. 28. Władysław Nowak, medyk. 29. Ludwik Kuchar, buchalter. 30. Mieczysław Karzlik, medyk. 31. Stanisław Ochalski, prawnik. 32. Marjan Bukowski, medyk. 33. Józef Szafran, prof. gim. św. Anny. 34. Ks. Franc. Świderski, wik. kośc. św. Piotra. 35. Fryderyk Lachner, prof. szk. przemysł. 36. Kaźmierz Zajączkowski, kupiec. 37. Anna Kurkiewicz, wł. składu wędl. 38. Bronisława Mallik, wł. zakł. introl. 39. Antoni Zwoliński, djurnista. 40. Antoni Sobora, solicytator. 41. Józef Biesik, słuchacz uniw. Jagiel. 42. Karol Markurs, blacharz. 43. Jan Chranicki, wł. pensjonatu. 44. Adolf Fink, prawnik. 45. Franciszek Pick, słuchacz uniw. Jagiel. 46. Dr. Juljan Bandrowski, lekarz. 47. Jan Lipka, radca apel. 48. Franciszek Schalcha, radca górniczy. 49. Karol Stadtmüller, prof. szk. przemysł. 50. Bronisław Jarosz, urzędn. tow. ubezp. 51. Jan Kwiatkowski, prawnik. 52. Joachim Grünspan, fabr. w Andrychowie. 53. Marja Janigowa, wł. handlu korzennego. 54. Henryk Gumplowicz, księgarz. 55. Jan Antoni Rolecki, prawnik. 56. Leon Zygmunt Kropf, medyk. 57. Janina Derych, obywatelka. 58. Eugeniusz Reiner, kupiec. 59. Czesław Tomaszewicz, prof. szk. real. 60. Władysław Kowalczyk, prywat. 61. Stanisław Krzyżanowski, księgarz. 62. Helena Bochenkowa, wdowa po prof. 63. Dr. Kasper Malinowski Ochabowicz, lekarz. 64. Juljan Rapalski, inżynier kol. państw. 65. Stanisław Sas Hordyński, urzęd. pow. Kasy oszczęd. 66. Cezar Jakubowski, prakt. budow. 67. Włodzimirz Janowicz, medyk. 68. Antoni Ryszard, urzęd. banku miłos. 69. Ananiasz Hanatyszak, medyk, 70. Bolesław Stefczyk, buchalter fabr.

Ostrów. Miło to czytać, prawie w każdym numerze „Przewodnika", jak sokolstwo w miastach galicyjskich rozwija się, i postępuje naprzód! jak się interesują ludzie, którzy przyczyniają się do tego rozwoju, nie tylko swoją wiedzą, ale i mieniem. U nas inaczej! Prawda, że Wy oddechacie wolniejszem powietrzem, że Wam wolno wszystkim przyczyniać się do rozwoju ducha i siły narodu, kiedy u nas, jest to tylko warunkowo dozwolonem, ale pomimo tego, a właśnie dla tego, powinno i mogłoby sokolstwo polskie w Poznańskiem, więcej jak dotąd, być rozwiniętem. A mamy ludzi, którzy by mogli przyczynić się swoją nauką, znaczeniem i wpływem do wzrostu i potęgi, tak zbawiennej, a potrzebnej instytucji! Jeżeli zaś, który z tych panów, raczy się wpisać, jako członek do naszego Towarzystwa, to też się na tem wpisaniu kończy, nie przyjdzie przez cały rok, ani na posiedzenie, ani na żadne ćwiczenie, chociażby tylko z ciekawości! — nic go nie interesuje — my tymczasem, staramy się, i dajemy znaki życia naszego, aby zjednać sobie sympatję i uznanie. Przy obchodzie 100-letniej rocznicy 3go maja, wzięliśmy udział w żywym obrazie w mundurach sokolich.

Dnia 8. maja umarł tutejszy proboszcz ks. Szamarzewski, a ze względu, że nieboszczyk za życia swego położył wielkie zasługi w naszem społeczeństwie, uczciliśmy go na pogrzebie, biorąc udział, deputacją i pięknym palmowym wieńcem.

Na zaproszenie Sokołów czeskich, a wezwanie Wasze z dnia 12. z. m. wybiera się do Pragi trzech druhów naszych, a mianowicie: prezes Nowicki, Dymalski i Kornobis. Czy inne miasta wyślą swoich reprezentantów nie wiemy, ale powinni postarać się o umundurowanie, których jeszcze, oprócz Ostrowa nie mają i wysłać, chociaż po dwóch, a Poznań, jako nasza stolica, powinien więcej wysłać, a jak zobaczą, i przekonają się, iż bracia Czechy dalej zaszli, że Sokołom mają dużo do zawdzięczenia, to i może u nas pójdzie raźniej, jak dotychczas. Na zakończenie, miło mi donieść Wam, że w sąsiednim miasteczku Pleszewie, zagnieździły się Sokoły w tym miesiącu. Na czele stanął lekarz młody dr. Kubacki, dalej mecenas Brekera, dr. Lisowski, wszystko ludzie, którzy mają dobre chęci, i swoją nauką i wpływem mogą daleko doprowadzić, jako w samym zarodku, mają już przeszło 60 członków, tak z miasta, jako i obywateli z okolicy, a ćwiczenia odbywają się już na dobre! Jeśli tak dalej pójdzie, to zawstydzą Ostrów. — Niech im Pan Bóg szczęści!

Przemyśl. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosił z końcem r. 1890 w gotówce 553 zł. 92 ct., a fundusz zapasowy 2.060 zł. Członków liczy 210. Na wniosek Wydziału uchwaliło zgromadzenie przeniesienie części funduszu bieżącego w kwocie 500 zł. do funduszu zapasowego, przeznaczonego na budowę własnego domu, który zatem obecnie wynosi 2.560 zł. Jak wiadomo, ofiarność publiczna przyrzekła już w razie uzyskania przez Towarzystwo miejsca, złożyć znaczną ilość cegieł.

Na zgromadzeniu, które się odbyło 9. z. m. wybrano: dra Orłowskiego przewodniczącym, dra Wład. Czajkowskiego zastępcą. Wydziałowymi: dra Franc. Dolińskiego, Franc. Gamskiego, Rysz. Hesse, Wład. Kropińskiego, dra Łucjana Lityńskiego, Zygm. Pisiewicza, dra Leonarda Tarnawskiego, Emanuela Wintera. Zastępcami wydziałowych: Stan. Babińskiego, Miecz. Janeczka, Hen. Mester. Do komisji rewizyjnej zaś Fel. Niederreutera i Hen. Słotwińskiego.

Nie przyjęli jednak wyboru Czajkowski, Gamski, Babiński i Mester. Z tych powodów nie zdołał Wydział jeszcze poruczyć poszczególnych czynności, tylko zamianował sekretarzem Wintera, dyrektorem gimnastyki Sawickiego, a dyrektorem jazdy skoropędowej Lityńskiego.

Na zjazd Sokołów do Pragi, Wydział kosztem Towarzystwa wyszle dwóch delegatów.

Rzeszów. Walne zgromadzenie Sokoła odbyło się d. 25. kwietnia w obecności komisarza starostwa p. Bielawskiego. Skonstatowawszy obecność przeszło 30 członków, zagaił posidzenie przewodniczący dr. Zbyszewski, poczem odczytali swe sprawozdania: sekretarz p. Hołubowicz i skarbnik p. Stanisz. Następnie imieniem komisji rewidentów p. Jan Als postawił wniosek na udzielenie Wydziałowi absolutorjum. Wniosek ten uzupełnił p. Adelmann, wyrażając podziękowanie całemu ustępującemu Wydziałowi, a nauczycielowi gimnastyki p. Staniszowi w szczególe, za trudy i gorliwe zajęcie się sprawami Sokoła. Wnioski te zgromadzenie przyjęło z zapałem.

Dr. Raps interpeluje Wydział w sprawie zakupna gruntu, zapytując czy sprawa ta jest już ukończoną i prawnie przeprowadzoną, na co odpowiedzieli pp. Stanisz i dr. Rodryg Als, przedstawiając rzecz jako załatwioną.

Na wniosek p. Adelmanna uchwalono nie dozwalać nadal, by śmieci z miasta zwożono na plac budowy.

Wniosku dra Rudolfa Alsa względem udziału Sokoła w uroczystym obchodzie Konstytucji 3. maja, nie poddał przewodniczący pod głosowanie, jako sprawę należącą do Wydziału.

Na wniosek p. Stanisza uchwalono zamówić 100 egzemplarzy „Przewodnika gimnastycznego" po zniżonej cenie 36 ct. i takowe bezpłatnie rozdawać członkom, tudzież szkołom miejscowym i Czytelni ludowej.

Wreszcie przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru nowego Wydziału. Prezesem nadal wybrano przez aklamację dra Zbyszewskiego, również zastępcą jego dra Rodryga Alsa. W skład Wydziału weszli pp.: dr. Barzycki, dr. Bujniewicz, Czerny, Hołubowicz, Stanisz, Wurm i Zygmunt; jako zastępcy pp.: dr. Fiałkowski i Holzer Ludwik. Rewidentami wy- pp.: Alsa Jana i Kłębkowskiego.

Program zjazdu sokolego w Pradze.

Sobota 27. czerwca 1891 r.

Przed i popołudniu: Powitanie przybyłych gości i rozprowadzenie ich do przygotowanych mieszkań. Dotychczas zgłosiło się około 5.000 uczestników w strojach sokolich a to: z Czech, Morawy, z Szlązka, z Wiednia i z Niemiec. Jako goście przybędą Sokoły polscy, chorwaccy i amerykańscy.

Wieczorem: Przyjacielskie zebranie powitalne w lokalnościach miejskiej resursy praskiej. Wręczenie sztandaru Czeskiemu związkowi sokolemu przez czeskie panie-obywatelki.

Niedziela 28. czerwca.

Rano: Zawody zastępów na umyślnem boisku urządzonem za miastem w pobliżu miejsca wystawy krajowej. Zawody składać się będą z dwóch części: *a)* ze zawodów na przyrządach: na drążku, poręczach, na koniu wszerz ustawionym; *b)* ze zawodów: w skoku w dal, w skoku w wyż, we wspinaniu na linie, w rzucaniu ciężarami, w biegu szybkim i zapasach. Do zawodów zgłosiło się: 16 zastępów wyższego oddziału, 50 zastępów niższego oddziału.

Poczem próba ćwiczeń wolnych.

Popołudniu: Dalszy ciąg zawodów zastępami, oraz zawody jednostek. Do zawodów jednostek zgłosiło się *a)* do ćwiczeń na przyrządach (na drążku, koniu poręczach) 50 Sokołów, *b* do ćwiczeń prostych (skok, bieg, wspinanie, rzucanie ciężarami) 50 Sokołów; *c)* do zapasów 20 Sokołów.

Do zawodów na przyrządach wyznaczono po dwa ćwiczenia obowiązkowe, a jedno dowolne,

Poczem: ćwiczenia wspólne okręgami. Mianowicie: *a)* okręg morawski ćwiczenia maczugami, *b)* okręg karkonowski ćwiczenia laskami, *c)* okręg średnioczeski ćwiczenia dowolne na przyrządach dla silniejszych, a gry i zabawy dla słabszych ćwiczących, *d)* okręg podbiałogórski ćwiczenia rzędowe, igrzyska i różności, *e)* okręg praski (tylko towarzystwo Sokoła praskiego) gry i różności, *f)* okręg ziżkowy ćwiczenia wolne, *g)* okręg Tyrszowy zapasy.

Wieczorem: Gromadne odwiedziny wystawy jubileuszowej. Uroczyste przedstawienie w narodowym teatrze. Bankiet na cześć obcych gości.

Poniedziałek 29. czerwca.

Rano: pobudka.

O godz. 8ej. Uszykowanie się do korowodu na ul. Halkowej (dzielnica Winohrady).

O godz. 9ej. Pochód korowodu głównemi ulicami miasta, aż do staromiejskiego rynku, gdzie się odbędzie defilada i uformowanie czworoboku, celem złożenia hołdu królewskiej Pradze, skąd uda się korowód ul. Celetnou i Hyberneńską aż do ogrodów miejskich, gdzie zię korowód rozejdzie. Pochód będzie uszykowany w kolumny sześciorotowe. Na czele postępywać będzie konny oddział sokoli ze sztandarem związku, później każdy okręg ze swemi choręgwiami i przewodniczącymi na czele. Goście będą umieszczeni w pośrodku korowodu. Sokoł praski zamknie pochód.

Popołudniu: Ćwiczenia publiczne przy odgłosie muzyk z następującym programem:

1. Ćwiczenia wolne. W nich weźmie udział 2.650 Sokołów w strojach ćwiczebnych. Sokoły będą ustawieni w kolumnie rzędowej (po 40 w jednym rzędzie). Frontem do nich, a w pośrodku będzie stał kierujący ćwiczeniami, a po bokach jego dwaj okaziciele na wysokich podiach.

2. Ćwiczenia zastępów na przyrządach z jedną zmianą a mianowicie: 90 zastępów na poręczach, 68 zast. na koniach, 66 zast. na drążkach, 20 zast. na stołach do woltyżowania z sprężystemi mostkami, 16 zast. na kozłach, 8 zast. na kółkach, 5 zast. na wspinalni (na linach) 1 zast. na orczyku, 110 zast. w skokach (skok w wyż, skok w dal, skok z pomostu, skok o tyczce. Oprócz tych jeszcze: 42 zastępów różności, 6. zast. ćwiczenia ciężarami, 6 zast. świczenia laskami, 10 zast. ćwiczenia maczugami, 7 zast. umyślne ćwiczenia wolne, 31 zast. ćwiczenia w mocowaniu i zapasach, 7 zast. szermierkę sieczną, 2 zast. w ciskaniu kamieniem i oszczepem.

3. Ćwiczenia wspólne laskami.

4. Ćwiczenia zastępów gron nauczycielskich i zawody w zapasach, dotychczas zgłosiło się 30 zastępów.

5. Korowód ćwiczących laskami i ogłoszenie zwycięzców.

Koszta urządzenia boiska wynoszą około 11.000 zł. Boisko same jest w kształcie prostokąta: 90 *m* szerokie, a 120 *m* długie. Po krótszych bokach boiskach wystawione trybuny dla siedzących i stojących widzów w liczbie 7.000. Po jednej dłuższej stronie boiska są urządzone: restauracje, piwiarnie, poczta, straż ogniowa, policja, apteka i lekarz, kancelarja komitetu i t. p. Pomiędzy trybunami w około a boiskiem, które jest odgraniczonem, jest miejsce dla 8.000 widzów.

Wtorek 30. czerwca.

Popołudniu: Pożegnalna zabawa ogrodowa na Zofinie.

Rada miejska praska przyjęła na się protektorat zjazdu sokolego i uchwaliła subwencją w kwocie 6.000 zł.

Wystawa sokolska mieści się w budynku przemysłowym obok pawilonu szkolnego na przestrzeni 180☐ *m* wprost na froncie i obejmuje następujące działy:

1. przyrządy i przybory gimnastyczne,
2. przybory szermiercze,
3. stroje sokole i ćwiczebne,
4. podręczne apteczki,
5. plany i fotografie sal gimnastycznyoh i boisk,
6. piśmiennictwo fachowe,
7. pamiętniki, sprawozdania, monografie okolicznościowe i t. p.
8. zdobyte nagrody, wieńce, dyplomy i t. p.

Sokoł lwowski otrzymał od komitetu zjazdu następujące pismo: „Z wielką radością przyjęliśmy Wasze zawiadomienie, że polskie Towarzystwa sokole zamierzają nas uczcić swem przybyciem na II. zjazd wszechsokoli, a cieszymy się jak najmocniej, że się z Wami obaczymy. Bądźcie przekonani, że się przyczynimy by pobyt w naszej królewskiej Pradze stał się Wam jak najprzyjemniejszym, abyście stąd odnieśli miłe wspomnienia o czeskiem sokolstwie.

Szczegółowy program przeszlemy Wam w najbliższych dniach, a już wpierw nadmieniamy, że się dla Was postaramy o zupełnie bezpłatne umieszczenie i o tanią strawę, i że będziemy się starali dalej o inne dla Was wygody, tak, by pobyt Wasz w Pradze był o ile możności z jak najmniejszemi kosztami połączony. Wstęp na wystawę zniżono dla uczestników zjazdu na 20 ct. Całodzienny wydatek przy zwykłych wymogach będzie wynosił około 3 zł. Dziękując Wam za gorliwe staranie się około wycieczki Waszej wołamy już z góry z całego serca „Na pomyślność!“ i „Do widzenia“. Praga 26. maja 1891. W imieniu komitetu zjazdu: *Dr. J. Podlipny* przewodniczący, *Dr. J. Scheiner* sekretarz.

Kronika.

— **Lwów.** Członek naszego Towarzystwa, dyrektor Kasy oszczędności p. Franciszek Zima powszechnie szanowany obywatel, został jednomyślnie wybrany przez re-

prezentację miasta d. 28. maja honorowym obywatelem miasta w uznaniu jego znakomitej działalności, a z okazji 20-letniej bardzo użytecznej pracy w kraju.

— **P. Leon Bratkowski** członek naszego Towarzystwa został królem kurkowym. Jak wiadomo zacny ten obywatel ofiarował przeszło 20.000 zł. na cele bractwa strzeleckiego, najstarszej mieszczańskiej instytucji. Na wieczerzy danej dn. 28. maja w dzień objęcia rządów wysoko podnoszono istnie królewską jego ofiarność.

— **Kraków** dnia 20. maja ubył nam zasłużony około Sokoła druh ś. p. Antoni Ziembiński dr. praw, powszechnie znany w mieście naszem obywatel, członek otaczanej poważaniem i życzliwością rodziny mieszczańskiej. S. p. Antoni zaskarbił sobie liczne zasługi około rozwoju naszych społecznych urządzeń, był bowiem gorliwym i pilnym członkiem wielu Towarzystw i zawsze z wytrwałością pełnił swe obowiązki. Jedną z pierwszorzędnych zasług zgasłego było gorliwe zajęcie się jakie około założenia tutejszego Sokoła położył. Długotrwała słabość nie pozwoliła mu ostatniemi czasy brać już udziału w dalszym rozwoju naszego Towarzystwa. Cześć pamięci prawego Sokoła! Cześć Jego pamięci!

— **Lwów.** Ze sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego w dniu 21. maja dowiadujemy się, że na wniosek p. Sokołowskiego Koło poleciło polskim członkom komisji budżetowej domagać się od Ministra oświecenia, iżby w każdem gimnazjum i szkole realnej uczniowie rzeczywiście odbywali ćwiczenia gimnastyczne, tak potrzebne do rozwoju ich sił i zdrowia, i aby przy każdej takiej szkole był nauczyciel gimnastyki.

— **Tarnów.** Dnia 24. maja urządziła młodzież ćwicząca w Sokole wycieczkę do tak zwanych Brzezinek. Tu ćwiczyła na drążku amerykańskim, ćwiczenia trwały od godziny 3ciej do 6tej, poczem nastąpił podwieczorek i ognie sztuczne, a następnie o godz. 8. wieczorem powrót do miasta. Trzeba przyznać, że młodzież ćwiczy bardzo chętnie.

— **Z Drohobycza** donoszą nam, że tamtejszy oddział Sokoła w połączeniu z Tow. pań dobroczynności urządza dnia 7. czerwca (w razie niepogody 14. t. m.) wielki festyn z loterją fantową w ogrodzie miejskim. Szczegółowy program podadzą afisze. Wielkie zainteresowanie się festynem we wszystkich sferach drohobyckich mieszkańców każe się spodziewać, że festyn się powiedzie i połączonym celom urządzenia takowego Towarzystwom piękny dochód przyniesie.

— **Stanisławów.** Na dniu 14. z. m. liczne grono naszych Sokołów żegnało wielce zasłużonego około naszego Towarzystwa druha Albina Frydricha urzędnika banku austrowęg., którego przeniesiono do Lwowa. Podnoszone toasty, jakoteż towarzyszące im serdeczne słowa pożegnania wymownie świadczą o sympatji, jaką się cieszył druh Frydrich w naszem gronie. Miłą niespodziankę sprawił nam druh Chowaniec odczytaniem humorystycznego wiersza własnej kompozycji, zastosowanego do niniejszej okazji.

Wspomniany druh Frydrich ofiarował 24 zł. 05 ct. na rzecz budowy sali gimnastycznej, za co mu Wydział na tem miejscu składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“!

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru Sokoła w Poznaniu na dniu 3. maja, wysłał Wydział tutejszego Towarzystwa gwódź honorowy i telegram gratulacyjny.

— **Na rzecz budowy sali Sokoła w Nowym Sączu** wydał prezes tegoż, zacny rejent Łucjan Lipiński wspomnienie dziejowe p. t. „W stuletnią rocznicę konstytucji 3. maja 1791“. Cena 10 ct. Nabywać można w kancelarji Towarzystwa.

— **Odezwa.** Uprasza się wszystkie oddziały sokole na prowincji, by w celu podjęcia pracy przygotowawczej dla zawiązać się mającego Tow. gimn. w Bochni raczyły nadesłać po egzemplarzu swych statutów i regulaminów pod adresem p. Roman Baumann, nadinżynier i naczelnik stacji kolejowej w Bochni.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ“.